Nazwisko HAGEN

Imiona Władysław Pseudonim .....

Z domu .....

Data urodzenia ..... Miejscowość, kraj .....

Data śmierci 21.04.1951 Miejscowość, kraj USA

Lat życia .....

Adres cmentarza cmentarz św. Krzyża w North Arlington

.....

Źródła: „Weteran", nr 360 (czerwiec 1951)

.....

.....

Archiwum Osobowe Emigracji im. B. Jeżewskiego Biblioteka Polska POSK w Londynie.

Zawód ..... **Tytuły naukowe** .....

Rodzaj wojska ..... **Stopień wojskowy** .....

Odznaczenia .....

.....

.....

Weteran Nr. 360 Czerwiec 1951

Ostatni Raport Śp. Władysława Hagena

NEWARK, NEW JERSEY—

Życie ludzkie nabiera istotnej wymowy dopiero w obliczu majestatu śmierci. Chodząc codziennie w kieracie pracy zarobkowej, spełniając wiele uciążliwych obowiązków, żyjemy z dnia na dzień, mało pobwięcamy czasu myśli o jutrze. Dopiero kiedy nieubłagana śmierć wyrywa nagle kogoś bliskiego z pośród nas, zatrzymujemy się na chwilę, rzucamy na ekran naszą przeszłość i często przekonujemy się, że mimo wielu lat za nami, mało zdziałaliśmy. Tymczasem życie nasze zdaje się być tak krótkie, a kres jego tak bliski, bliski tembardzej, że nie znamy jego daty. Dla jednych taka chwila zastanowienia się nie jest przyjemna, bo pozostawił po sobie zbyt skromny dorobek. Dla innych jest ona tylko przypomnieniem, że pogoń za dobrami doczesnemi bynajmniej nie jest istotą życia. Treścią jego jest, a przynajmniej być powinna, praca dla innych, dla społeczności własnej.

Tak właśnie pojmował życie zgasły nagle nasz kolega i przyjaciel ś. p. Władysław Hagen. Gdy się znalazł na ziemi amerykańskiej, szukał współżycia z innymi i znalazł je w organizacji sokolej. Jako dobremu Polakowi podobały mu się jej hasła i hasłom tym pozostał wierny. To też poszedł z innymi w bój, gdy powołała go organizacja do walki o wolność ojczystej ziemi.

Po powrocie z wojny był on współorganizatorem Placówki 25 Stow. Weteranów Armji Polskiej, która postawiła sobie za cel niesienie pomocy kolegom inwalidom i wzajemne wspomaganie się koleżeńskie w nieszczęściu. Pozostał również wiernym członkiem Sokoła Polskiego w Gnieździe 17. Był czynnym członkiem obu organizacyj. Zawsze chętnie służył radą i pracą. A ponieważ czynnych członków zawsze można policzyć na palcach, przeto bardzo szybko został delegatem do innych organizacyj, a przez ostatnie dwa lata sprawował funkcje prezesa Federacji Towarzystw Polskich w Newarku.

Jest jeszcze inny odcinek, na którym dobrze służył sprawie polskiej. To muzyka polska. — Zorganizował własną orkiestrę, by przez pieśń polską i melodję polską podtrzymywać tradycję i mowę polską.

Jako delegat do Kongresu Polonji, Rady Polonji i Ligi 4-ej Stow. Synów Polski, składał na posiedzeniach swych organizacyj wiele raportów. Obecnie odszedł od nas z ostatnim raportem do najwyższej instancji. Jesteśmy pewni, że krótki jego raport żołnierski spotka się z uznaniem najwyższej władzy. Służył swym kolegom, służył organizacjom, Polonji i Polsce jak na dzielnego żołnierza przystało. Służył wiernie do ostatka. Jeszcze na dzień przed śmiercią był na zebraniu Oddziału Newarskiego Kongresu Polonji. Pozostał na posterunku do końca, bo dobry żołnierz nigdy nie schodzi z posterunku, chyba że zostanie odwołany przez swych przełożonych.

Ś. p. Władysław Hagen zmarł nagle w sobotę 21-go kwietnia. Nabożeństwo żałobne odbyło się w kościele św. Stanisława we środę 25-go kwietnia. Złożono go na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Krzyża w North Arlington, gdzie spoczywają jego starsi towarzysze broni i członkowie Placówki 25-ej — ś. p. dr. Józef Michalski, Stanisław Wilk i Teodor Markowski.

Niech mu ziemia amerykańska lekką będzie i niech mu będzie wolno śnić sen spokojny o Polsce, którą ukochał całem sercem i całą duszą.

Odszedł od nas nagle, bez pożegnania. Taka była wola władzy przełożonej. Odszedł, spełniwszy swój obowiązek żołnierza, Polaka do końca, bez reszty.

Józef Karpiński.